

sierpień

Magazyn Miłośników Pieśni Morza

nr **5** (11)/2005

ISSN 1732 – 4629

egzemplarz
bezpłatny

Perły i Łotry zapraszają na letnią edycję
Portu Pieśni Pracy

Tychy, Ośrodek Paprocany 20-21 sierpnia 2005

szantymaniak



szantymaniak.pl

PIERWSZA NA ŚLĄSKU
NIEPUBLICZNA UCZELNIA
T E C H N I C Z N A
W Y Ż S Z A
S Z K O Ł A
T E C H N I C Z N A
W K A T O W I C A C H



ARCHITEKTURA I URBANISTYKA ARCHITEKTURA WNĘTRZ

OFERUJEMY

- Studia w systemie dziennym i zaocznym.
- Studia podyplomowe.
- Kursy przygotowawcze na Architekturę.
- Kursy rysunku od podstaw - uczestnicy mają zapewniony wstęp na WST.
- Kursy projektowania CAD.
- W przygotowaniu kierunki: Budownictwo, Europeistyka.

Informacje, zapisy:

Rektorat WST
Katowice, ul. Rolna 43,
tel/fax (32) 202 50 34
wst@wst.com.pl
www.wst.com.pl

Uwaga:

- konkurs dla kandydatów na studia,
szczegóły na stronie www.wst.com.pl.

Zapraszamy na

II FESTIWAL SZANTY GNIAZDO PIRATÓW

Warszawa - Łódź, 21, 22 października 2005

W tym roku koncerty **odbywać się będą** na trzech scenach w dwóch miastach:

Scena główna: Klub Lokomotywa, Warszawa, ul Kolejowa 37/39

Tawerny festiwalowe: Gniazdo Piratów, Warszawa, ul.Ogólna 5

Gniazdo Piratów, Łódź, ul. Wólczańska 44/50

Zapraszamy wszystkie zespoły zainteresowane uczestnictwem w konkursie

Więcej informacji na: www.gniazdopiratow.com.pl

BIALYSTOK

Tawerna Ryczące 40-ki
ul. Orzeszkowej 15
pn-czw., nd. 17-24.00
pt-sb 17-2.00

GDYNIA

Contrast Cafe
Bulwar Nadmorski
codziennie od 9 - ...

GLIWICE

Klub studencki Spirala
ul. Ks.N.Strzody 10
pn-cz 10-24.00
pt 10-4.00, sb 17-4.00
nd 17-24.00

Tawerna LATARNIA
ul. Dworcowa
od września

CZĘSTOCHOWA

Tawerna Port
ul. Dekabrystów 33,
pawilon. 16

JAWORZNO

Pub Żaczek
ul. Stojatowskiego 11

KATOWICE

Morgan's Irish Pub
ul. Sienkiewicza 28
Sklep żeglarski Ster
ul. Ks.Bp.H.Bednorza 1

KRAKÓW

Tawerna Stary Port
ul. Straszewskiego 27
pn-czw. 9-1.00, pt - 9-3.00,
sb - 17-3.00, nd - 17-1.00

LUBLIN

Klub Żółta Łódź Podwodna
Al. Piłsudskiego 13
codziennie od 13.00 - ...

ŁÓDŹ

Oberża Folkowa Zapiecek
ul. Piotrkowska 43
pn-pt 14 - ..., sb-nd 16 - ...
Gniazdo Piratów
ul. Wólczańska 44/50

SZCZECIN

Tawerna Cutty Sark
ul. Bohaterów Warszawy 111

WARSZAWA

Tawerna Kliper
ul. Jana Olbrachta 46
od 19.00 do oporu
Klub Muzyczny Barakuda
ul. Smoluchowskiego 2
codziennie od 13.00 - 1.00
Tawerna 10 B
ul. Grzybowska 88
codziennie od 17 - ...
Tawerna Szanta
ul. Gotarda 16
codziennie od 18 - ...
Tawerna Gniazdo Piratów
ul. Ogólna 5
www.gniazdopirатов.com.pl

WROCŁAW

Klub Muzyczny Gawra
pl. Wróblewskiego 3a
codziennie od 13 - ...
Klub Muzyczny Łykend
ul. Podwale 37/38
codziennie od 12 - ...

ZE ŚWIATA SZANT

● Gospodarze PPP, PERŁY I ŁOTRY ostro pracują nad nową płytą. Tym razem żadne szanty, ani folk a msza, gospel and spirituals. Płyta będzie zupełnie czymś nowym. Premiera podczas zimowej edycji PPP na początku 2006 r.

● Jak donosi Jerzy Rogacki jego zespół CZTERY REFY we wrześniu odbędzie małą trasę koncertową wraz z brytyjskim szantymenem IANEM WOODSEM. Planowana trasa Iana i Refów obejmie: 14.09 – Łódź – Gniazdo Piratów, 15.09 – Łódź – Zapiecek, 16.09 – Warszawa – Gniazdo Piratów. Patronat medialny nad trasą objął Szantymaniak. Potwierdzenia i szczegółów szukajcie wkrótce na www.szantymaniak.pl

● Zmiany w DNA. Trzon nadal tworzą Paweł Leszowski oraz Nina Wiśniewska ale na koncertach ostatnio pojawiają się u ich boku także Piotr „Picek” Ruszkowski, Michał „Misiek” Karczewski (Mechanicy Shanty) i Krystian Sidor (Yank Shippers). Dwie ostatnie postacie nieco rzadziej. Przebudowa wiąże się ze zmianą koncepcji muzycznej. PAWEŁ LESZOSKI przygotowuje się bowiem do nagrania solowej płyty, która ma ukazać się na jesieni (może trochę później) i wtedy będzie można usłyszeć o jaką zmianę chodzi. Piosenki już są gotowe. Na płycie wystąpią oczywiście w/w wykonawcy ale nie tylko oni...

● Kończy się remont w gliwickiej Tawernie LATARNIA, która rusza łada dzień. Jak dobrze pójdzie, czytając urzędnicy nie zamarudzą, to już od września będziemy mogli posłuchać szant, folku i bluesa na żywo. Będzie to pierwsza od lat w GOPIe (Górnośląski Okręg Przemysłowy) Tawerna folkowa. Trzymajcie kciuki i czekajcie na sygnał. Szczegóły wkrótce na www.szantymaniak.pl

● RYCZĄCE DWUDZIESTKI we wrześniu wybierają się do Włoch. Będą reprezentować Łaziska Górne w ich partnerskim mieście Rawennie. A co na to Bytom?

● Jak doniósł nam tajemniczy SMS obowiązkowi FAJERA w Gnieździe Piratów przejął Krzysztof Kłós (Mordewind) i to do niego należy teraz kierować wszelkie sprawy na mordewind@mordewind.pl

● Miło nam też donieść, iż MORDEWIND ponownie wrócił do grania w nie zmienionym składzie. Zatem wszystko już gra i czekamy na nową płytę. Jak donosi Krzysiek Kłós, jeśli wszystko pójdzie dobrze do studia wejdą na początku 2006 roku.

● Kolejna, II edycja warszawskiego FESTIWALU SZANTY GNIAZDO PIRATÓW już 21-22 października. Nowością jest, że tym razem festiwal odbywać się będzie w dwóch miastach: Warszawie i Łodzi. Więcej wkrótce na Portalu

www.szantymaniak.pl, który jest patronem festiwalu.

● Jacek APANASEWICZ podczas koncertu w Giżycku ogłosił, iż wraz z Grzegorzem LEWTAKIEM opuszczają zespół KOCHANKOWIE SALLY BROWN. Sam zespół mimo poważnego osłabienia koncertuje jednak dalej. Wspomniani panowie zamierzają stworzyć nowy projekt. Wielka szkoda ale trzymamy kciuki za jednych i za drugich.

● Niezależna Grupa Warszawskich Klakierów (Delfiny) zaprasza 11-13 XI na WARSZTATY MUZYCZNE. Zajęcia w 3 grupach: początkująca, średnio- i zaawansowana odbywać się będą w warszawskich tawernach szantowych. Koszt uczestnictwa to 40 zł/osobę. W cenie zajęcia i obiady. Nocleg dodatkowo 25 zł/osobę. Zapisy (indywidualne i zespołowe) do 15 X. Szczegóły pod adresem atdelfin@op.pl lub www.szantymaniak.pl

● We wrześniu bytomska 1 Harcerska Drużyna Wodna obchodzić będzie jubileusz 30-lecia. Zjadą się wszyscy, którzy kiedyś działali w „wodnej”. Na obchodach nie powinno zabraknąć „starych” Ryczących, Watersztagów, Kantówek. Z okazji jubileuszu życzymy „wodnej” kolejnych pokoleń żeglarzy i szantymenów.

Magazyn Miłośników Pieśni Morza SZANTYMANIAK nr 5(11)/2005

Redaktor naczelny: Kamil Piotrowski, tel. 509 641 905

Redakcja: Maciej Jędrzejko (Redaktor Naczelny Portalu szantymaniak.pl), Bożena „TIB” Jaworska, Rafał „Faciem” Chojnacki (folkowa.art.pl), Jarosław „Jaro20” Skoś, Robert Kolebuk, Michał „Doktor” Gramatyka (Radio Szantymaniak)

Zdjęcia: Kamil Piotrowski, Jarosław Skoś, Jacek Boczar

Współpraca: Damian Presch, Bartek Węcki, Łukasz Krzysiak (bytomska 1 HDW)

Wydawca: A-Press Wydawnictwa Periodyczne, 40-467 Katowice, ul. Adama 24/27

Smail to :-) apress@post.pl

Adres do korespondencji: MDK nr 1, 41-902 Bytom, ul. Powstańców Warszawskich 12
gazeta@szantymaniak.pl

Skład: CREOCITY

Nakład: 7 000 egz.

Numer zamknięto: 17.08.2005

Szantymaniak nr 6/2005 ukaże się na przełomie września i października.

Szanty Kultywują Tradycję

Rozmowa z Michałem „Doktorem” Gramatyką, członkiem pięciorosobowego zarządu tyskiej grupy „Perły i Łotry”, dyrektorem artystycznym festiwalu Port Pieśni Pracy w Tychach.

Jak trafiłeś do szant?

Mój ojciec jest żeglarzem. Od kiedy pamiętam jeździliśmy na Mazury. Gdy miałem 12 lat przywiózł z II Festiwalu Shanties z Krakowa kasetę. Nagrywał koncerty na kultowym magnetofonie mojego pokolenia – słynnym Kasprzaku. Najbardziej zapamiętałem z nich dwa utwory: „Hundred years ago” w wykonaniu Starych Dzwonów oraz przepiękny „Nie wrócę na Itakę” – zmarłego niedawno tragicznie Pawła „Pablo” Koprowskiego. Długo szanty kojarzyłem z tym właśnie utworem. Sam bardzo lubiłem śpiew. Zanim trafiłem do szant długo śpiewałem w Oazie, jako animator muzyczny.

Aż trafiłeś do...

Tyskiej grupy „Szkwał”. Razem z m.in. Tomkiem Czekalą i Sewerynem Erlingiem (dziś Leje na Pokład – przyp.red.) w 1993 roku wygraliśmy konkurs na Tratwie w Katowicach. W tamtym zespole śpiewałem... basy! „Szkwał” wkrótce się rozpadł – praca, studia, brak czasu na próby.

A Ty pojechałeś na casting...

Nie tak od razu. Dopiero w październiku 1997 r. na liście dyskusyjnej pl.rec.zeglarswo/szanty wyczytałem, iż zespół Perły i Łotry Shanghaju poszukuje wokalisty. Zgłosiłem się a oni zaprosili mnie na wspomniany „casting”. Zaśpiewałem, no i przyjęli mnie. Nigdy się nie dowiedziałem ilu miałem konkurentów (śmiech).

Oni ocenili Ciebie pozytywnie a jak Ty ich oceniałeś?

To był bardzo dobry zespół. Ujęli mnie swoim profesjonalizmem. Zespół Perły i Łotry Shanghaju oparty był wówczas na trzech solidnych filarach: Grzegorzu Majewskim – który miał wizję tego co chce osiągnąć i świetnie znał się na szantach; Marku Razowskim – ten z kolei zaskakiwał nas różnymi szalonymi, nie tylko muzycznymi, pomysłami (dziś gitarzysta i wokalista Czterech Pazernych – przyp.red.) no i Sławku Olko – który jest doskonałym muzykiem a przede wszystkim człowiekiem słyszącym ze zdrowego rozsądku.

No to czas na debiut Perłowy...

Pierwszy mój koncert z Perłami miał miejsce na Szantach we Wrocławiu w marcu 1998. Miałem ogromną treść gdy prowadziłem „Maringo”. Na szczęście publika reagowała wspaniale. Bardzo miłe wspominać ten debiut.

„Kanał lewy, kanał prawy” to...

Moje pierwsze doświadczenia w pracy w studio. Odkryłem jak bardzo różni się śpiewanie na scenie od nagrywania. Tu wyszło jak istotne jest by było równo i czysto, jaką ważną rolę pełni producent.

Jako pierwszy utwór nagrywałem „Podaj mi banjo”. Zajęło mi to 8 godzin! To była bardzo ciężka praca ale i spore doświadczenie. No i chyba warto było :-)

No i nadeszła – jak to nazwałeś – „Wojna Trojańska”. Skąd takie określenie?

Dla mnie to synonim walki, która nie prowadzi do wzmocnienia żadnej ze stron i po której długo leczy się rany. Tak było gdy Grzegorz Majewski ogłosił w 2001 r. odejście z zespołu. „Maja”, który stworzył Perły i Łotry Shanghaju i był autorem większości tekstów uznał, iż on ma prawa do nazwy. Musieliśmy zmienić wszystko, logo, nazwę, repertuar. Niestety, nie obyło się bez konfliktu. Kosztowało nas to wiele (zwłaszcza mnie i Muzyka). Nigdy więcej nie chciałbym przeżywać czegoś podobnego. Dzisiaj wydaje mi się, że osiągnięcie poziomu artystycznego reprezentowanego przez „Stare Perły” zajęło nam dwa lata...

*„Deszcz wymyśl stempel z paszportu
zdjęcie porwały sztormy
kto chce, niech wraca do portu
ja nie wrócę do normy...”*

(Paweł „Pablo” Koprowski – „Nie wrócę na Itakę”)

Wyławianie Peret poszło nawet składnie...

W tamtym czasie w zespole oprócz mnie i Sola był jeszcze Muzyk, który dołączył do Peret wkrótce po mnie. Zaczęliśmy więc od nowa... W Wiśle Wielkiej podczas koncertu w Harcerskim Ośrodku Wodnym wpadł nam w oko chłopak, który posiadał dar „przekazywania śpiewu”. Już wówczas miał dobrą emisję głosu, od kilku lat prowadził scholę w katowickim Duszpasterstwie Akademickim. To był Adam Saczka. Zastąpił Grzegorza i z pełną odpowiedzialnością mogę powiedzieć, że był to ogromny krok naprzód w rozwoju zespołu.

Z kolei Miśka (Michał Smoliński) przyużyliśmy, gdy występował jeszcze z „Leje na Pokład” podczas premiery filmu „Gniew Oceanu”. Zobaczyłem młodego człowieka z kamertonem w uchu, który dobrze sobie radził i na dodatek potrafił zagrać na wszystkim co miało struny. Gdy zaaranżował „Franciszka” („St. Francois” – przyp.red.) na naszej kolejnej płycie „Perły w sieci”, miał już stałe miejsce w zespole.

Ale to nie był koniec łowów...

W 2002 roku „ojciec założyciel” – Solo, poinformował, że z powodów rodzinnych i zawodowych musi rozstać się z Perłami. Zaczęliśmy więc szukać kogoś, kto mógłby zająć jego miejsce. Na krótko trafił do nas Artur Dziuk (ex „Poszedłem na Dziób”) ale jakoś nie zagraczał miejsca. Ostatecznie miejsce Sola zajął Wojtek Paluszkiewicz (synek z Bytomia! – przyp.red.), który kiedyś występował w słynnej grupie „Watersztagi”. Myślę, że ten skład, na tyle na ile pozwalają nam nasze możliwości jest optymalny. Działamy na zasadzie synergii i dobrze rozumiemy się w tym co robimy.

Najlepszy koncert jaki daliście do tej pory to...

Trudno powiedzieć, każdy jest inny ale zawsze największym dla nas misterium jest występ w krakowskiej Rotundzie podczas festiwalu Shanties. Tamto miejsce i tamtejsza publiczność sprawiają, że śpiewanie tam to coś wyjątkowego. W ogóle lubimy śpiewać dla tych, którzy znają nas i nasz repertuar, to dodaje skrzydeł.

Śpiewanie szant to dla Ciebie...

Jeden z elementów wychowania żeglarskiego. Szanty, czyli marynarskie pieśni pracy nie pozwalają zapomnieć o historii, tradycji. Dzięki nim poznajemy świat, którego już nie ma. Są, a właściwie powinny być ważnym etapem w morskiej edukacji każdego żeglarza, gdyż żeglarstwo nie istnieje bez historii. Żeglarstwo to dla mnie nie jest technika wybierania lin czy umiejętność wyznaczenia właściwego kursu. Żeglarstwo to styl życia, kawał historii, seria pożądanych zachowań. Żeglarstwo nie istnieje bez szant.

Śpiewanie szant to dla mnie hobby, przyjemność. Nigdy nie będzie to praca. Pieniądże na utrzymanie wolę zdobywać w inny sposób.





Na przykład wykładając kryminalistykę i logikę w Uniwersytecie Śląskim?

Uczelnia czy też uczenie to moje powołanie. Odkryłem je na piątym roku „prawa”. Na seminarium z kryminalistyki jednemu z wykładowców spodobała się moja praca magisterska i zaproponował mi asystenturę. Później był doktorat i tak zostałem naukowcem. Obecnie wykładam na trzech uczelniach w Katowicach, Krakowie i Tychach. Ta praca daje mi wiele satysfakcji.

Twoje szantowe wzory to...

Wspomniany wcześniej „Pablo” Koprowski i jego „Itaka”, szczególnie trzecia zwrotka. To najpiękniejszy tekst jaki powstał. „Pablo” reprezentował inne pokolenie. Był starym szantymenem o przepięknym głosie. Szkoda, że tak rzadko występował.

Inną ważną dla mnie postacią jest Tom Lewis, którego poznaliśmy w Finlandii w 1999r. Pokazał nam tę naturalną stronę śpiewania szant. Sam jeden potrafił poruszyć publiczność.

Gdy już wszedłem w środowisko, zacząłem poznawać takie osobowości jak Henryk „Szkot” Czekala, Wojtek „Sęp” Dudziński z Ryczących Dwudziestek – najpiękniejszy moim zdaniem vocal na naszej scenie szantowej. Oczywiście Jerzy Rogacki i Marek Szurawski. Kto wie co by było, gdyby Ci dwaj połączyli siły.

A „młodzież”?

Z młodego pokolenia najbardziej cenię Macka Jędrzejko za jego osobowość sceniczną i charyzmę. Gdyby Yen trafił do klasztoru to jestem pewien, że niewiele czasu by upłynęło a siostry śpiewałyby „Zęzę”. Bardzo dobrą robotę robią też Bukanierzy i biaostoccy The Coofells. Śpiewają w sposób, który dociera do mnie najbardziej.

Do jakiej płyty szantowej wracasz najczęściej...

Do pierwszej płyty „Tonamów” (Tonam i Synowie – przyp. red.)

Koncerty, wykłady, polityka to nie jedne sfery Twojej działalności. Jest jeszcze organizacja festiwalu...

Pierwszy, który rzucił hasło organizacji festiwalu w Tychach był „Maja”. W 2000 roku byłem Przewodniczącym Rady Miasta, w ogóle aktywnie działałem w samorządzie. Miałem sporo kontaktów, doświadczenia w organizacji podobnych imprez więc posta-

LUDZIE SZANT

nowiliśmy to wykorzystać. Festiwal, wtedy jeszcze pod nazwą „Pieśni Po Pracy” odbył się zimą 2000 r. Do Szkoły Muzycznej przybyło prawie 500 osób, które świetnie się bawiły. Uznaliśmy to za sukces i postanowiliśmy kontynuować dzieło. Odbyło się już 6 edycji zimowych i 5 letnich – od stycznia 2002r. pod nazwą „Port Pieśni Pracy”.

Ale pod marką PPP odbywają się też inne festiwale, jak to się dzieje, sprzedajecie licencję?

Więści o tym, że PPP to dobrze zorganizowana impreza poszły w świat. Zgłosiło się do nas (do mnie i do Muzyka) parę osób z prośbą byśmy pomogli im zorganizować taki festiwal. Dlaczego mieliśmy odmówić? PPP zagościło na stałe w Charzykowych k. Chojnic, otarł się też o Gliwice.

Na PPP latem była już promocja projektu „Szanty dla Pajacyka”, był bilet wstępu w postaci płyty szantowej, była licytacja jedzenia, występował zespół z zagranicy. Czym nas w tym roku zaskoczycie?

Przyjdź to zobaczysz.

Zatem do zobaczenia na PPP

Rozmawiał Kamil Piotrowski

LEJKI KOM

Myli się ten, kto myśli, że „Leje na Pokład” z Tych to młody zespół. Istnieje on bowiem od 1998 r. Najstarszy stażem w zespole jest Seweryn Erling. Tomek Czekala i Janek Cofała co prawda swoje pierwsze szantowe sukcesy odnosili już w 1993 roku kiedy to jeszcze z zespołem „Szkwał” wygrali katowicki festiwal „Tratwa”, ale do „Lejków” trafili trochę później. Tomek w 2000 roku a Janek w 2002. Rok później, tuż przed festiwalem „Keja” w zespole pojawił się Mariusz Śladek – jedyny jak na razie kształcony muzycznie... trębacz! Mimo, że skład kilkakrotnie się zmieniał (śpiewał wtedy w Lejkach m.in. Michał Smoliński – dziś „Perły i Lotry”) udało im się zaistnieć. Do największych sukcesów tamtego okresu zaliczyć należy II miejsce i Średni Dzwon na festiwalu Port Pieśni Pracy w Tychach, udział w festiwalach „Silesian Shanties” w Gliwicach, „Port Pieśni Pracy” w Tychach, „Kubryk” w Łodzi.

Obecny skład zespołu „Leje na Pokład” ukształtował się pod koniec 2004 roku, kiedy to do Janka, Tomka, Seweryna i Mariusza dołączył częstochowianin, ex członek zespołu „Czterech na Keję” – Daniel Kostrzewa (podobno nasz Magazyn miał w tym spory udział :)).

Jak twierdzą od tej pory wszystko zaczęło toczyć się lepiej, składniej. Próby nabrały rozmachu, pojawiła się nowa strona internetowa www.lejki.com, nastąpiła zmiana wyglądu scenicznego (patrz foto), zmienia się stale

brzmienie grupy no i chłopaki zaczęli też więcej koncertować.

Dziś, jak twierdzą, ich największym sukcesem jest to, że mimo tego, iż Seweryn obecnie mieszka w Warszawie a Daniel dojeżdża z Częstochowy nadal udaje im się spotykać na próbach. Lubią ze sobą przebywać, lubią śpiewać szanty, lubią siebie nawzajem i nie ma między nimi konfliktów. Znają się wszak jak tyse konie, chodzili bowiem do tego samego Technikum Górniczego (oprócz Daniela oczywiście).

W swoim repertuarze mają zarówno szanty a capella jak i pieśni morza i kubryku. Sięgają także po znane folkowe tematy i starają się zaśpiewać je na swój sposób, choć oczywiście zgodnie z pewnymi kanonami. Czasami przygrywają sobie też na gitarze, harmonijce ustnej czy trąbce. Jak mówili mi w rozmowie liczy się dla nich także ich „pozamuzyczny” wizerunek. Dlatego starają się na scenie być takimi jak poza nią. Wesołymi, uśmiechniętymi chłopakami, którzy lubią to co robią.

„Chcemy być wiarygodni dla słuchaczy. To dla nas ważne” – mówił mi Tomek Czekala.

Zespół od kwietnia jeździ już po Polsce z nowym materiałem, który z pewnością zaprezentują na PPP. Myślą także o płycie ale najpierw muszą zebrać na nią fundusze. Na razie na ich stronie można posłuchać kilku „empetrójk”.

Tyszanie należą do wąskiej grupy

zespołów (wraz z „Stary Bryg Szanty” z Torunia, „Bezmiary” z Warszawy czy „The Coofells” z Białegostoku), dzięki którym na konkursowych scenach możemy jeszcze usłyszeć szanty śpiewane a capella. Z dwoma ostatnimi zainicjowali nawet wspólne tawerniane koncerty by szerzej promować szanty klasyczne. Oby tak dalej...

Tekst i zdjęcie:
Kamil Piotrowski



Port Pieśni Pracy

Program:

Sobota: 20.08.2005

Koncert „Nie umrą żaglowce”
godz. 17:00
Ośrodek wypoczynkowy w Paprocanach
wstęp wolny

„Nie umrą żaglowce” – to zawołanie sobotniego koncertu w Porcie Pieśni Pracy. W towarzystwie zespołów **Klang**, **Segars**, **Stonehenge**, **Za Horyzontem** i **Yank Shippers** przeniesiemy się w czasie, w których na morzach i oceanach roiło się od białych żagli rączych kliprów. W rolę przewodników po tych czasach wcielią się Perły i Łotry. Usłyszymy historię najstynniejszych okrętów, stanimy w ogniu największych bitew morskich, weźmiemy udział w regatach o Błękitną Wstęgę Atlantyku.

Koncert w Pubie
godz. 21:00
Pub Tyskich Browarów Książęcych
wstęp za zaproszeniami

Zwycięzców konkursów organizowanych w lokalnej prasie zapraszamy na jedyny w swoim rodzaju, ekskluzywny koncert zespołów **Klang** i **Yank Shippers** przygotowany w pięknych wnętrzach Pubu Tyskich Browarów Książęcych. Zaproszenia na ten koncert można zdobyć wyłącznie poprzez uczestnictwo w konkursach ogłoszonych w lokalnej prasie i na stronach portalu www.szantymaniak.pl.

Niedziela 21.08.2005

Koncert dla Dzieci
godz. 15:00
Ośrodek wypoczynkowy w Paprocanach
wstęp wolny

Największy szantowy specjalista od zabawiania najmłodszych po raz kolejny zaprasza na swoje, jedyne w swoim rodzaju show. **Mirek „Zejman” Kowalewski** jest zjawiskiem trudnym do sklasyfikowania. Jednocześnie uroczy i groźny. Jednocześnie piękny i brzydki. Chciałoby się rzecz perła i tot. W jednym ciele ma się rozumieć. Wszystkie dzieciaki zapraszamy w niedzielę na Paprocany już od godziny 15.00. Czekaj na Was wiele słodkich niespodzianek i dużo dobrej, żeglarskiej muzyki.

Koncert pt. „Nie wiadomo co się jeszcze wydarzy”
Godzina: 17:00
Ośrodek wypoczynkowy w Paprocanach
wstęp wolny

„Nie wiadomo co się jeszcze wydarzy” – pod takim hasłem zapraszamy na koncert niedzielny. W finale festiwalu „Port Pieśni Pracy” wezmą udział: **Ryczące Dwudziestki**, **Cztery Refy**, **EKT Gdynia**, **Zejman i Garkumpel**, **Passat** i gospodarze festiwalu **Perły i Łotry**. Spektrum rodzajów pieśni mór i oceanów prezentowanych przez te zespoły jest tak szerokie, że naprawdę nie wiadomo kto i czym nas zaskoczy. Czy Refy zagrają a capella? Czy Dwudziestki wykorzystają perkusję? A może Zejman zaintonuje tradycyjną szantę?

Koncert w Pubie
godz. 22:00
Pub Tyskich Browarów Książęcych
wstęp za zaproszeniami

Kolejny ekskluzywny koncert tym razem zespołów **Cztery Refy** i **Ryczące Dwudziestki** przygotowany w pięknych wnętrzach Pubu Tyskich Browarów Książęcych. Zaproszenia na ten koncert można zdobyć wyłącznie poprzez uczestnictwo w konkursach ogłoszonych w lokalnej prasie i na stronach portalu www.szantymaniak.pl.

polskieserce.pl



Od kilku edycji nad sceną letniego PPP góruje wielki baner z napisem „Szanty z Sercem”. To znak, że oprócz zabawy wspieramy także coś ważnego. Zbierane w trakcie PPP pieniądze zasilają konto Fundacji Rozwoju Kardiologii w Zabrzu. Misją Fundacji jest wspieranie rozwoju polskiej kardiologii oraz wprowadzanie do praktyki klinicznej nowoczesnych technik i technologii w zakresie leczenia serca głównie poprzez badania nad protezami serca, protezami zastawek serca, badaniami z dziedziny biocybernetyki czy nowoczesnej biotechnologii. Badania realizowane są przez wyodrębniony i ustanowiony statutem Fundacji Instytut Protez Serca. Fundacja prowadzi także działania szkoleniowo-dydaktyczne.

Współpracujemy z organizatorami festiwalu Port Pieśni Pracy przy promowaniu Programu Polskiego Sztucznego Serca już od trzech lat. W tym czasie w trakcie wszystkich koncertów „Szanty z Sercem” zebraliśmy do puszek ok. 20 tys. zło-

tych, wydaliśmy wspólnie płytę, z której dochód także przekazany został Fundacji Rozwoju Kardiologii i co najważniejsze rozpropagowaliśmy tę ideę wśród młodych ludzi – powiedział mi Andrzej Bida z Biura Promocji i Marketingu Fundacji. Dodać należy, iż gospodarze – Perły i Łotry – także wspierają Fundację, przeznaczając na jej cel część zysku ze sprzedaży płyty „Burza”. Obecnie pracujemy nad wszczepialnymi komorami wspomagania pracy serca oraz zmniejszeniem mechanizmu napędzającego co umożliwi pacjentom oczekiwanie na operację w domu. Do samego sztucznego serca jeszcze nam daleko – głównie z powodów finansowych – ale pracujemy jeszcze nad nie mniej ważnym projektem, Polskim Robotem Chirurgicznym, który skróci pacjentom czas rehabilitacji z kilku miesięcy do kilkunastu dni – wyjaśniał mój rozmówca.

W tym roku Szantymaniacy także mogą wesprzeć Fundację. W Paprocanach jak zawsze będą kwestować harcerze, można też wpłacić pieniądze na konto:

Bank BPH o/Zabrze nr rachunku:
13 1060 0076 0000 4212 9000 3757 z dopiskiem polskieserce.pl

Jak zapowiada Andrzej Bida, w tym roku jest bardzo duża szansa, iż na PPP w niedzielę zjawi się wreszcie prof. Zbigniew Religa. Więcej informacji o projekcie szukajcie na www.polskieserce.pl

KP.

WSPIERAMY WAŻNE SPRAWY

Z Wojciechem Wieczorkiem, Dyrektorem Miejskiego Centrum Kultury w Tychach rozmawia Kamil Piotrowski

Dlaczego angażuje się Pan w organizację PPP?

Bo warto, bo jest to potrzebne tak wielu ludziom, że nie wyobrażam sobie bym mógł tego nie robić. Udać nam się każdego roku, i to dwukrotnie, sprowadzić do Tych trochę klimatu morza. Sprawić, że ludzie na moment poczuć się jak na jeziorach. Widzę też, że widzowie doskonale się bawią, że każdego roku przybywa ich więcej. Rok temu latem na PPP było ponad 12 tys. szantyfanów. Przy okazji PPP sam świetnie się bawię. W Miejskim Centrum Kultury, którego jestem od 3 lat dyrektorem, organizujemy wiele imprez, ale do tej mam wyjątkowy sentyment.

Dlaczego?

Dlatego, że przybywają na nią wyjątkowi ludzie, którzy nie stwarzają kłopotów, nie dewastują sprzętów, nie awanturują się w trakcie PPP, nie rozrabiają po. To wyrobiona publiczność. Przychodzi tu dla zabawy ale potrafi też wesprzeć ważną sprawę – powodź, głodu, głodu, głodu dzieci czy teraz chorych na serce. Przy imprezie pracuje też wielu sympatycznych ludzi, których mogłem poznać.

W niedzielę odbędzie się koncert dla dzieci, po raz pierwszy?

Nie, dwa lata temu była pierwsza próba. Wspomniały koncert dał Zejman i Garkumpel. Dzieciom się podobało, więc postanowiliśmy to kontynuować. Mój 10-letni syn też bardzo polubił Zejmiana i w tym roku także się wybiera.

A na co Pan sobie „ostrzy zęby”?

Nie wyróżniam jakoś żadnego wykonawcy. Liczę na to, że wszyscy zagrają na najwyższym poziomie, że będą, jak co roku dobrze się bawili.

Tego zatem życzę i dziękuję za rozmowę.

O innych imprezach w MCK czytaj na <http://kultura.tychy.pl/>



KURS NA GIŻYCKO

Festiwal Piosenki Żeglarskiej i Morskiej „Szanty w Giżycku” należy do największych w Polsce. Miałem się okazać o tym przekonać ostatniego dnia, tegorocznej, trzynastej już jego edycji.

Pierwszym miłym (choć bardzo krótkim) wydarzeniem festiwalowym było dla mnie spotkanie z Chrisem Roche, angielskim szantymenem, członkiem wielce zasłużonego zespołu „The Shanty Crew”. Porozmawialiśmy tylko chwilę o jego wrażeniach z pobytu w Polsce, o angielskich szantach i festiwalach, zdążyliśmy wymienić adresy i już go nie było. Miłe wraże-



IV Festiwal Piosenki Wodniackiej „Szantomierz”, Sandomierz, 28 – 31.07.2005

FLISACY I SZANTY

„Dlaczego Szantomierz to festiwal wyjątkowy i jedyny w Polsce? Po pierwsze, dlatego, że łączy dwa nurty – piosenkę żeglarską (...) z muzyką folkową i klimatami etnicznymi. (...) Po drugie, dlatego że jako jedyny, w odróżnieniu od festiwali żeglarskich gdzie królują Mazury i morza, kultywuje piękne tradycje wodniactwa rzecznoego w Polsce przypominając, że główne miasta Polski zakładane były właśnie nad rzekami. Sandomierz był przecież od wieków stolicą flisaków i główną przystanią, z której spławiano Wisłą z Puszczy Sandomierskiej drewno i inne towary do Gdańska” – piszą na www.szantomierz.art.pl organizatorzy festiwalu. Ja miałem okazję się o tym przekonać.

Udało mi się dotrzeć do Sandomierza dopiero w sobotę w południe. Upał niesamowity a tu właśnie zaczynały się przesłuchania konkursowe. Atmosfera jaką stwarzają organizatorzy konkursowiczom jest tak fantastyczna, że z roku na rok jest ich coraz więcej. Jak zgodnie podkreślają – nie dla nagród jedzie się do Sandomierza, choć te są i bogate i piękne – ale dla atmosfery, niepowtarzalnej nigdzie indziej.

Ominięło mnie czwartkowe budowanie tratwy, spotkanie z flisakami (podobno ich chleb palce lizać), piątkowe zwiedzanie miasta, koncert irlandzki i nocne śpiewy i hulanki w tawernie festiwalowej – czyli całkiem sporo. Wciąż słyszałem tylko: żałuj!



nie ze spotkania pozostało na całą resztę dnia i silne postanowienie by przeprowadzić z nim wywiad do Szantymaniaka.

Koncerty festiwalowe, jak zawsze odbywały się w przy twierdzy Boyen. O tym jak wielu Szantymaniaków przybyło na finał „Szant w Giżycku” niech świadczy fakt, iż specjalne wydanie Magazynu, w ilości prawie 4000 egzemplarzy rozdaliśmy w niecałą godzinę!!! A ludzi wciąż przybywało.

Kolejnym sporym zaskoczeniem tego wieczoru był dla mnie werdykt jury konkursu. Zwycięzcy nie „Bradeli”, nie „Okaw Sztorm”, nie „Ponton Band” ale „Dzieci Dunajca” (sic!!!) – nastoletnie dziewczynki „spod samiuśkich Tater”. Nie ujmując niczego dziewczynom, bo nawet mi się podobało ale...?! Co się stało z renomowanym kiedyś konkursem?!? Czy to oznacza, że „Dzieci Dunajca” mają już nominację na Shanties?!? O rany...

Giżycko od lat stawia sobie za cel prezentację różnych nurtów muzyki żeglarskiej. Tak było i na koncercie finałowym. Obok szanty klasycznej (Banana Boat, Ryczące Dwudziestki), irlandzkiego folku (Kochankowie Sally Brown), nastrojowych pieśni morza (Spinakery) znalazło się jak zawsze mocniejsze żeglarskie uderzenie (EKT Gdynia, Orkiestra Dni Naszych, Mietek Folk). Nieprzypadkowo koncert prowadził Mirek „Koval” Kowalewski, lider zespołu Zejman i Garkumpel. To był ich wie-

W sobotę po przesłuchaniach konkursowych większość z gości festiwalowych spotkała się na... basenie!!! Takich atrakcji – niespodzianek mieliśmy co niemiara.

Koncert wieczorny nad Wisłą odbywał się na autentycznej, w pełni sprawnej rzecznej piaskarce, wypełnionej po brzegi... piaskiem. Rozpoczął zespół Pchnąć w Tę Łódź Jeża – jak się okazało później zdobywcy Grand Prix Szantomierza 2005. Po nich kolejno występowali: Smugglers – legenda polskiej sceny żeglarskiej, Trzy Majtki (bardzo in plus mnie zaskoczyli), Szela (Ci z kolei mnie rozczarowali, folk na rockowo – w tym wykonaniu nie bardzo), Hambawenah – gospodarze i jedyni w Polsce, co tak flisacki folk grają (bardzo dobry koncert!), po nich Banana Boat – czyli szanty rozrywkowo no i smaczek na koniec – lubliński Samhain (fonetycznie: „salin”), ubiegłoroczni zwycięzcy Szantomierza. Zabawa była wyśmienita, nawet komary przestały być zauważalne (choć nie dla tych na scenie) a cięty dzień wieczoru okropnie. Długo jeszcze w noc toczyły się rozmowy, śpiewy, spotkania mniej oficjalne.

Niedzielne przedpołudnie większość odszypiała ja natomiast poznawałem Sandomierz.

XV Ogólnopolski Festiwal Piosenki Żeglarskiej „Szanty w Kunicach”, Kunice, 9-10.07.2005

NA FALI

W dniach 9-10 lipca po raz 15. Kunice zmieniły swoje oblicze. Stały się portem pieśni i pracy. Ściągnęło tu około 2000 żeglarzy, miłośników pieśni żeglarskich i szczerów lądowych. Dźwięk dzwonu, który oznajmił otwarcie festiwalu zabrał nas w fascynujący rejs.

Pogoda była dosyć kapryśna. Deszcz, chwilami przebity słońcem, ale stałych bywalców to nie zdziwiło, bo jest to już chyba tradycją Kunickich Szant. Neptun w tych dniach jest bardzo łaskawy i nigdy nie żałuje nam wody, to chyba po to, żebyśmy się bardziej poculi jak na prawdziwej wyprawie morskiej.

FESTIWALE

czór. W Giżycku bowiem Zejman i Garkumpel obchodzili XX-lecie przygody z szantami. Było oczywiście kilku gości specjalnych, wiele prezentów i życzeń od zespołów, organizatorów i publiczności. Do chóralnego „100 lat!” przyłączamy się i My.

W Giżycku w tym roku odbył się jeszcze jeden konkurs – na piosenkę o... Giżycku właśnie. Wygrał utwór „Kurs na Giżycko” (słowa i muzyka: Jerzy Kobylński/ Orkiestra Dni Naszych). Po reakcji publiczności wnosząc, iż ten werdykt jury był absolutnie zasłużony. W trakcie prezentacji nagrodzonej piosenki kilka tysięcy Szantymaniaków śpiewało równo z ODN-em słowa refrenu: „Bierzmy kurs na Giżycko!”. Duża satysfakcja i 10 000 zł nagrody – Orkiestra długo będzie pamiętać ten festiwal.

„Szanty w Giżycku” to nie tylko koncerty, dobra organizacja, doskonale nagłośnienie w tym roku ale także wspaniała atmosfera. I choć dla mnie jednak zbyt głośno i zbyt tłumnie to przyznać muszę, że momentami bawiłem się nieźle. A rozmowom, wspomnieniom, spotkaniom jeszcze długo po ostatnim koncertowym akordzie nie było końca.

Kamil Piotrowski.

PS. Dziękuję organizatorom za gościnę i pomoc w przygotowaniu tej relacji.

Baszta, mury, rynek, ratusz, zamek, katedra no i te podziemia – a to tylko część atrakcji. Polecam urlop w tamtych stronach. Od 14ej na scenie najpierw koncert młodzieżowych zespołów „Dzieci Dunajca” (zdobywcy I nagrody w Giżycku!) oraz „Falszerzy na bis”. A potem ogłoszenie wyników konkursu i koncert laureatów.

Oj ciężko było opuszczać Sandomierz. Zwłaszcza, gdy po rynku spacerowały piękne białogłowy odziane w średniowieczne stroje lub dokonywały się właśnie zmiana warty Regimentu Szkockiego. Miasto żyło festiwalem i czuło się, że wykorzystano tu każdą okazję do jak najlepszego zaprezentowania gościom Sandomierza.

Trudno mi napisać coś złego. No właściwie przyklepić to bym się mógł tylko do... komarów i upału.

Tradycyjnym pozdrowieniem flisackim zapraszamy do Sandomierza za rok.

WARAHA!!!

Wielkie dzięki Justynie i Switzie za gościnę. Więcej na www.szantymaniak.pl

Tekst i zdjęcia:
Kamil Piotrowski

Rytm do pracy podawały m. in. takie zespoły jak EKT Gdynia, Mechanicy Shanty, Orkiestra Samanta, Róża Wiatrów, Latający Holender, Segars, Strefa Mocnych Wiatrów, Sailor.

Konkurs w tym roku nie odbył się, ponieważ zgłosiły się do niego tylko trzy zespoły, więc jury postanowiło nagrodę główną wręczyć Orkiestrze Samancie, jako zespołowi, który debiutował na kunickiej scenie i od tamtego czasu co roku towarzyszy nam na naszym festiwalu.

Jak na prawdziwą imprezę szantową przystało piwa nie zabrakło. Ludzie, jedni trochę mniej na fali inni trochę bardziej, bawili się znakomicie. Myślę, że większość z przybyłych już odlicza dni do następnego festiwalu.

Agnieszka Dąbrowska

CELTYCKI ZAMEK

Od 2003 roku w kalendarz koncertowy wielu ciekawych kapel wpisał się Festiwal Muzyki Celtyckiej ZAMEK w Będzinie. Dwie poprzednie edycje i zapowiedzi dotyczące tegorocznej, sugerują, że może się on stać najlepszą imprezą zorientowaną na kulturę celtycką w tej części Europy. Właściwie jedyną sensowną konkurencję stanowią obecnie Czesi i ich wiosenny festiwal BELTAINE.

Jak każdy festiwal tworzony przez pasjonatów, tak i ZAMEK zaczynał właściwie od zera. Choć to może źle powiedziane, bo jednak zaplecze w postaci życzliwości i współpracy miejscowego Urzędu Miejskiego, oraz możliwości i znajomości członków Zespołu Muzyki Celtyckiej Beltaine, wrożyły już tej imprezie całkiem nieźle.

Pierwsza edycja Festiwalu miała zaprezentować przekrój przez polską scenę celtycką. Przeznaczono na to wówczas dwa dni.

Możliwości, jakimi dysponowali wówczas organizatorzy, sprawiły, że na będzinjskiej scenie zaprezentowały się zarówno zespoły z niewielkim stażem (jak choćby Anam na Eireann czy The Reelium), jak i starzy wyjadacze (tu wymienić można JRM Band i Stonehenge). Ważne jest to, że na festiwalu zabrzmiała wówczas muzyka bardzo różnorodna, zarówno tradycyjna, jaki i bardziej współczesna. Ten drugi nurt reprezentowany był z jednej strony przez akustycznie grające zespoły (The Reelium, Rimead), z drugiej zaś przez folk-rockowców (JRM i Stonehenge). Niewykluczone, że to właśnie swej różnorodności Festiwal zawdzięcza zainteresowanie publiczności i mediów.

Od samego początku Festiwal Muzyki Celtyckiej ZAMEK jest otwarty na pobocza muzyki celtyckiej. Od pierwszej edycji typowo folkowym zespołom towarzyszą też akcenty szantowe. W 2003 i 2004 roku na scenie pojawiła się grupa Banana Boat. Jeśli wszystko się uda i grupa ta nie będzie akurat w rozjazdach, to również w tym roku powinniśmy ich tam spotkać.

Na II Festiwalu szeregi żeglarskie wzmocnił zespół Sąsiedzi, który zaprezentował szantowo-folkową mieszankę, znaną choćby z ich debiutanckiej płyty „Wrócić do Derry”.



W 2004 roku festiwal był już imprezą trzydniową i oprócz koncertów w jego ramach odbyło się sporo imprez towarzyszących. Prezentował się teatr, bractwo usiłujące nas przekonać, że odtwarza realia historyczne, było też sporo warsztatów. Obok typowo muzycznych znalazło się miejsce, nawet na tak egzotyczne, jak prowadzone przez Pawła Jędrzejko i Tomasza Czarnego (oba z grupy Banana Boat) – o współczesnych tekstach w pieśniach morskich i żeglarskich i aranżacjach, układach linii wokalnych w tychże. Co ciekawe temat ten spotkał się ze sporym zainteresowaniem, a uczestnicy warsztatu na zakończenie odśpiewali chórem starą marynarską szantę „Mobile Bay”.

Również pod względem prezentujących się w Będzinie zespołów druga edycja festiwalu wypadła o wiele bardziej bogato. Nie zabrakło grup znanych z poprzedniego roku, takich, jak Rimead, The Reelium, czy występujący w roli gospodarzy muzycy Zespołu Muzyki Celtyckiej Beltaine. Ci ostatni mieli z resztą na festiwalu wyjątkową okazję do zagrania, ukazała się bowiem wówczas ich debiutancka płyta – „Rockhill”, o której dość ciepło pisaliśmy w poprzednich numerach „Szantymaniaka”. Festiwalowymi debiutantami, na których na pewno warto było zwrócić uwagę, okazała się formacja Gesh. Młodzi muzycy zaprezentowali w swoim graniu czar, który znają wszyscy miłośnicy starszych nagrań grupy Clannad. Był irlandzki folk i gaelickie zaśpiewy. Świetnie pokazała się również krakowska grupa Forann, której korzenie tkwią w kultowej Biesiadzie Okpiświatów, założonej w Polsce przez Andrew Nixona.

Prestiż drugiej edycji Festiwalu wzmocniły zapewne zespoły znane i kojarzone przez wszystkich rodzimych miłośników celtyckiego grania w Polsce. Mowa tu o grupach Open Folk i Carrantuohill. Zwłaszcza pierwsza z nich, prezentując program oparty w dużej mierze na hiszpańskich korzeniach muzyki celtyckiej dała doskonały koncert.

Jeśli mówimy o Festiwalu ZAMEK, nie powinniśmy zapominać o ciekawych pokazach grup tanecznych. Zwykle prezentowane jest całe spektrum celtyckiego tańca – od tradycyjnych układów, po współczesne choreografie, stanowiące twórczy mariaż tańca ludowego z nowoczesnym.

Tegoroczny Festiwal Kultury Celtyckiej ZAMEK 2005 ma – według zapewnień organizatorów – być jeszcze lepszy i ciekawszy od poprzedniego. Cztery dni grania, więcej zespołów i zaproszeni goście z zagranicy.

Jak to będzie wyglądało? Cóż, musicie to zobaczyć sami. Przyjdźcie do Będzina w dniach 2-4 września 2005 roku. Myślę, że się nie rozczarujecie.

Rafał „Tactem” Chojnacki

Urząd Miejski w Będzinie oraz Zespół Muzyki Celtyckiej Beltaine zapraszają na:

III FESTIWAL MUZYKI CELTYCKIEJ „ZAMEK”

Będzin 2-4 września 2005

KONCERTY W KLUBACH FESTIWALOWYCH

1 września – czwartek

Chorzów „Wioska Rybacka” godz. 18.00 – Duan
Będzin „Black Jack” godz. 20.30 – Danar
Tychy „Klub Muzyczny Palisander” godz. 20.00 – ZMC Beltaine
Kraków „Stary Port” godz. 20.00 – Bal Kuzest
Pyskowitz „Gospoda6” godz. 19.30 – Forann

3 września sobota

Chorzów „Wioska Rybacka” godz. 18.00 – Ula Kapala z zespołem
Mikolów „Fraktal” godz. 20.00 – Forann

FESTIWAL W BĘDZINIE

2 września – piątek

19.00 – Teatr Dzieci Zagłębia.
Wystąpią: Częstochowa Pipes and Drums, Comhlan, Danar, The Reelium, Len
wstęp 10zł
(rezerwacja biletów teatr@festiwal.bedzin.info)
22.00 – celtyckie jam session oraz zabawa taneczna na dziedzińcu zamku, wstęp wolny.

3 września – sobota

Dziedziniec zamku:
11.00 – Warsztaty bębniarskie.
13.00 – Spotkanie dudziarzy.
Podzamcze:
10.30 – Warsztaty tańców irlandzkich.
12.30 – Warsztaty tańców bretońskich.
Koncerty i występy:
16.00 – Podzamcze
zatańczą: Comhlan, Elphin, Salake.
zagrają: Częstochowa Pipes and Drums, Duan, Open Folk, ZMC Beltaine, MARW (Czechy), Bal Kuzest
22.30 – dziedziniec zamku
Koncert Forann, bretońskie Fest Noz oraz Celtyckie Jam Session

4 września – niedziela

Dziedziniec zamku:
10.30 – Warsztaty fletowe
12.00 – Warsztaty skrzypcowe.
13.30 – Warsztaty gitarowe
Podzamcze:
10.30 – Warsztaty tańców szkockich.
12.30 – Warsztaty tańców irlandzkich i bretońskich.
Stadion Sarmacji Będzin:
12.00 – Olimpiada sportów celtyckich.
Koncerty i występy:
15.30 – Podzamcze
zatańczą: Comhlan, Beltaine, Glendalough
zagrają: The Irish Connection, Dudy Juliana, Sushee, Shannon

Program za www.festiwal.bedzin.info



WWW.FOLKOWA.ART.PL

Wszystko co chcecie wiedzieć o folku,
ale boicie się zapytać

* recenzje * wywiady * pliki mp3 * i wiele, wiele innych *

Yank Shippers – „Na krańcach świata...”, MBF (TEAM) 2005

Pierwsze, co rzuca się w oczy, to śliczna okładeczka, ze stylizowanym fragmentem starej mapy. Bardzo stylowa, zwiastująca coś ciekawego. Od razu wiadomo, że mamy do czynienia z zespołem ze sceny szantowej, ale znając Yank Shippers możemy być pewni, że na tej płycie też nieźle sobie popfolkowali.

Album rozpoczyna się znaną piosenką Ryszarda Męcarskiego „Witaj, Grenlandio”, którą dobrze kojarzę, choćby z wykonania zespołu Badziewie Blues Band. Shippersi w swojej wersji dorzucają jeszcze fragmencik z melodii „When Johnny Come Marching Home”.

Świetna melodia „Perły i korale” autorstwa Krystiana Sidora, to ciekawy przykład współczesnej muzyki, stylizowanej na irlandzki folk. Zakończenie to z kolei niesamowita niespodzianka dla każdego folko-fana. Koniecznie posłuchajcie, bo ten numer jest dobry! Szkoda tylko, że tekst nie trzyma poziomu. Takie piosenki pisało kilka lat temu i miały one swoich zwolenników, ale teraz konkurencja jest nieco większa i słuchacze bardziej wymagający.

Z resztą dotyczy to również „To my, korsarze”. Co ciekawe autor tych słów – Leszek Jankiewicz – jest też twórcą fajnego i chwytliwego utworu „Prowadź nas”. „Gniazdo piratów” podoba się zapewne bywalcom jednej z warszawskich tawern. Poza tym to bardzo miła piosenka z gatunku „piraten folk”, bardzo fajnie zagrana.

Żeby nie było za poważnie, Shippersi proponują nam też piosenkę o Kołku – „Zew morza”. Przypominają w ten sposób o bardziej balangowym obliczu kapeli.

Kolejna bardzo dobra piosenka, to „Marzenia”, balladowa i bardzo kołysząca. Przyznam, że nie spodziewałem się takiego brzmienia po tym właśnie zespole. Tak więc brawa za pozytywne zaskoczenie.

Klimat głośniejszej, portowej tawerny, który tworzy tło dla utworu „Rum, żeglarzy brat” brzmi dość autentycznie, ciekaw jestem gdzie to nagrywano. Przy tym kawałku łatwo się dobrze bawić. W „Zostawcie mnie” otrzymujemy nagle klimat rodem z pikników country. Jak widać gatunki takie, jak country i folk doskonale koegzystują. Z kolei w autorskiej piosence „Łódeczka” mamy wykorzystaną tradycyjną melodię. Bardzo ciekawie jest słuchać, jak przeplatają się takie motywy.

Kolejna stylizacja, to „Irlandii brzeg”. Gdyby zagrać ją trochę ostrzej, mielibyśmy dobry utwór do grania przez The Pogues. Jednak w akustycznej formule Shippersi przypominają tu raczej naszą rodzimą Atlantydę. Nie jest to złe skojarzenie, choć pewnie pierwsze byłoby dla wielu bardziej zachęcające.

Album kończy utwór tytułowy. „Na krańcach świata” to zaskoczenie. Sitar i folkowe brzmienia kojarzące się raczej z Morzem Czarnym i Bałkanami, niż z popularnym Pacyfikiem. Kolejne brawa!

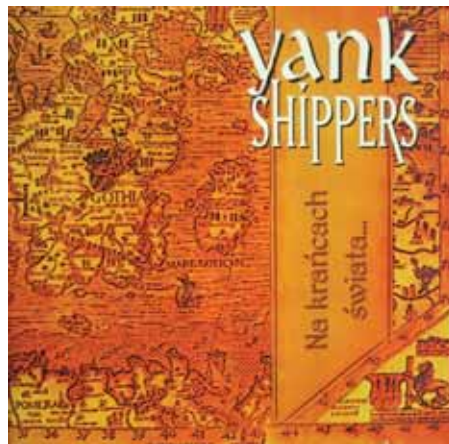
Kiedy Bartek Konopka zapowiadał mi płytę autorską (poza drobnymi cytatami – nie tylko

WYDAWNICTWA

celtyckimi, a i słowiańskimi – jest tu tylko jedna melodia tradycyjna), ale muzycznie bardzo folkową, nie wiedziałem czego się spodziewać. Teraz już wiem, że mówił prawdę. Ta płyta, to kawał dobrej roboty, zwłaszcza pod względem aranżacji – tu zespół dokonał największego przełomu.

Utwory: 1. Witaj, Grenlandio 2. Perły i korale 3. Prowadź nas 4. To my, korsarze 5. Gniazdo piratów 6. Zew morza (Kolek) 7. Marzenie 8. Rum, żeglarzy brat 9. Zostawcie mnie 10. Łódeczka 11. Irlandii brzeg 12. Na krańcach świata

Taclem



Sushee – „Irish Groove”, Sushee

Korzenie zespołu Sushee tkwią w popularnej niegdyś szantowej grupie Perskie Odloty. Po tamtym zespole pozostała płyta pt. „Opowieści”, a na niej m.in. świetna wersja piosenki „Tarwothy” z tekstem Jarka Zajączkowskiego (Krewni i Znajomi Królika). Na Perskich gru-

zach powstała formacja, przez kilka lat używająca nazwy Sushi, niedawno zmieniono jej pisownię na Sushee.

„Irish Groove”, to płyta długo wyczekiwana. Przez kilka lat istnienia zespół uraczył nas jedynie jedną oficjalną demówką. Tymczasem debiutancki album kapeli, to tylko osiem utworów. Mam wrażenie, że po tylu latach mogłoby być więcej, ale cóż, jak się nie ma co się lubi... Po wysłuchaniu płyty przychyliam się do opinii, że grupa Sushee poszła tą samą drogą, co nasz rodzimy Shannon. Nie chodzi bynajmniej o to, że zespoły brzmią podobnie, nic z tych rzeczy, choć Sushee to również grupa dryfująca w kierunku folk-rocka. Podobieństwo polega na tym, że w pewnym momencie muzycy dojrżeli na tyle, by muzyka irlandzka stała się dla nich przede wszystkim źródłem inspiracji do tworzenia własnych melodii. Większość utworów na płycie „Irish Groove”, to właśnie autorskie kompozycje. A że brzmią bardzo stylowo i są utrzymane w celtyckim klimacie? Cóż, to chyba dobrze, skoro grupa tak gra, to pewnie nieźle się w takim stylu czuje.

Utwory są dość zróżnicowane, aczkolwiek nie wszystkie sprawiają wrażenie tak starannie

dopracowanych, jak „Drabinka” czy tytułowy „Irish Groove”, który najlepiej oddaje klimat tego albumu. Są też melodie bardziej taneczne, prostsze, choć i one pewnie znajdą swoich odbiorców, miłośników celtyckich piasów wszak u nas nie brakuje.

Bardzo dobrze wychodzą na płycie piosenki, zwłaszcza jedna, której inspiracją jest poniekąd podwójna. Mowa tu o „Erotyku”, który z jednej strony korzysta z tradycyjnej melodii „Morrisson's Jig”, z drugiej zaś opiera się na piosence „Wiatr i Strzyga” autorstwa Macieja Służały (grupa Krążek), wykorzystującej ten sam motyw muzyczny. Muszę przyznać, że wersja grupy Sushee również przypadła mi do gustu.

Najlepszy utwór to jednak moim zdaniem „Gra o Ferrin”. Brakuje mi w Polsce tak pisanych utworów folkowych i to nie tylko na scenie celtyckiej.

Sushee mają swój własny pomysł na folkowe granie i to im się chwali. Jest to pomysł rzeczywiście wart uwagi, pozostaje więc liczyć na jego rozwinięcie przy okazji następnej płyty.

Taclem



www.shanties.pl

Fundacja „HALS”

31-113 Kraków, ul. Straszewskiego 27

tel./fax 012/423-22-36



sklepik żeglarski
płyty kompaktowe
kasety
książki żeglarskie

KONKURSY

Jury IV Festiwalu Piosenki Wodniackiej SZANTOMIERZ 2005 w składzie: Paweł Jędrzejko, Piotr Zadrozny, Robert Wiórkiewicz, Marek Sochacki, Maciej Skrupa i Robert Głuszak (sekretarz Jury), po wysłuchaniu w morderczym upale w dniu 30 lipca 2005 roku dziewięciu prezentacji konkursowych oraz po obradach, które odbyły się w klimatyzowanej Sali Mysłiwskiej Hotelu „Pod Ciżemką”, postanowiło przyznać następujące nagrody i wyróżnienia regulaminowe:

Wyróżnienia

- za profesjonalizm dla zespołu **Trzy Majtki**
- za niestereotypowy głos dla wokalistki zespołu **Miłosne Wyznanie Baranów**
- za znakomity pomysł na wychowanie syna, który okazał się być najjaśniejszą gwiazdą w składzie dla **Maćka Pontona** (jury postuluje, aby junior nie popadł z tego powodu w samozachwył)
- za naturalną spontaniczność dla zespołu **Leje na Pokład**

Nagrody specjalne

- Niezatapialny Ponton za popularyzację stringów w przestrzeni kultury wodniackiej i niekwestionowaną charyzmę dla Mariusza Marcina Dekla
- Dębową Tratwę za najlepsze wykonanie pieśni folkowej „On we go” dla zespołu **Pchnąć w tę łódź jeża**

Miejsce III i nagrodę Złoty Maszt

- za najlepsze wykonanie szanty klasycznej „Johnny Comes Down to Hilo” dla zespołu **Bezmiary**

Miejsce II i nagrodę Śnieżnobiałe Gęsie Pióro

- za najlepszą piosenkę autorską otrzymuje klimatyczny duet **Betty Blue**

Miejsce I i nagrodę Srebrny Kran

- za estradowe obycie, znakomity kontakt z publicznością, nacisk na twórczość autorską i precyzję wykonania dla zespołu **Trzy Majtki**

GRAND PRIX – Błękitną Wstęgę Wisły

- za umiejętność wyczarowania niepowtarzalnego nastroju, za klimat, za umiejętne wykorzystanie środków, za harmonię słowa i dźwięku dla zespołu **Pchnąć w tę łódź jeża**

Jury postanowiło również przyznać nagrodę pozaregulaminową za najładniejszą balladę „Ład Irlandii” dla zespołu **Trzy Majtki**.

Ponadto Jury informuje, iż Stowarzyszenie Żeglarsko-Szantowe „Gejtawy” postanowiło przyznać nagrodę w postaci ośmiu godzin w studiu nagraniowym Radia Kielce za zamiłowanie do tradycji pieśni żeglarskiej (...i piosenek wodniackich), propagowanie Województwa Świętokrzyskiego przez wysoki poziom artystyczny wykonywanych utworów dla zespołu **The Grogers**.

Jury sugeruje także zespołom **Trzy Majtki** oraz **Pchnąć w tę łódź jeża**, aby dały szansę w konkursach zespołom młodszym i mniej doświadczonym.



Sąsiedzi, Segars, Orkiestra Samanta, MCKiS, Jaworzno, 23 lipca 2005

W Jaworznie znowu zabrzmiały szanty. Impreza miała się odbyć nad pięknym Zalewem Sosina (który powstał na wyrobisku kopalni piasku), lecz warunki atmosferyczne zmusiły organizatorów do przeniesienia jej do Sali Teatralnej MCKiS w centrum miasta. Mimo wielkiej „konkurencyjnej” (!!!) imprezy na stadionie przy ulicy Krakowskiej publiczność dopisała. O 16 rozpoczęli swój koncert „Sąsiedzi”, którzy swoim folkowym brzmieniem rozgrzali publiczność do czerwoności. Następnie w rejs po morzach i oceanach zabrali nas gospodarze imprezy – „Segars”, którzy sprowokowali publiczność do tańca.



Konferansjerką zajął się Siwy, który z charakterystycznym dla siebie humorem przeplatał koncert dowcipami i konkursami. Wrocławska „Orkiestra Samanta” swoim żywiołowym występem zakończyła ten „mini festiwal”. Mamy nadzieję, że w następnym roku sponsorzy i pogoda pozwolą spotkać się znowu miłośnikom szant w Jaworznie.

Tadeusz Boratyński

KONKURS sushee

Zespół Sushee z okazji premiery swojej płyty „Irish Groove” ufundował 3 jej egzemplarze dla osób, które udzielią najbardziej zadowalające nas odpowiedzi. Ocena będzie b. subiektywna. Należy odpowiedzieć na pytania:

1. Skąd wzięła się nazwa „sushee”? – najfajniejsza odpowiedź wygrywa
2. Co oznacza/z czym się kojarzy termin „irish groove”?

KONKURS yank shippers

Podobnie uczynił zespół Yank Shippers. Tu też czekają na Was 3 świeżutkie płyty „Na krańcach świata...”

1. Co to jest i skąd pochodzi „sitar”
2. Utwór „Horylka” śpiewany przez Yanków pochodzi z...

Na odpowiedzi z: imieniem i nazwiskiem, adresem pocztowym, formułką, że się zgadzacie na wykorzystanie danych na potrzeby konkursu czekamy do 15 września. Slijcie maile, pocztówki, wołania. Adres w stopce.

ROZWIĄZANIE KONKURSU „Shannon” z Szantymaniaka nr 4/2005

Jedyną odpowiedź (prawidłową) na kartce pocztowej przysłał: Sławek Bielan z Częstochowy. A mówili, że już nikt kartek pocztowych nie wysyła. Jemu się chciało. GRATULUJEMY!! Płyta idzie pocztą.

375 LAT W 3 GODZINY

Dorota Janas

Już od pół roku działa jedyne w Polsce Tyskie Muzeum Piwowarstwa. W tym czasie odwiedziło nas blisko 20 tysięcy gości z Polski i spoza jej granic. Dlaczego warto abyś wybrał się do nas i Ty? Zobacz, jaki program wycieczki przygotowaliśmy dla wszystkich zainteresowanych światem piwa.

Na początek niełatwa decyzja – czy zwiedzić sam Browar, czy tylko Muzeum, a może zdecydować się na pełną wersję wycieczki łączącej oba te miejsca i spędzić z nami pełne atrakcji 3 godziny? Bez względu na wybór spędzisz z nami fascynującą podróż w głąb tajemników piwa i jego historii.

Jeśli wybrałeś pełną wersję wycieczki to przewodnik poprowadzi Cię wraz z grupą do miejsca, zwanego „sercem Browaru”. Tylko krótki spacer dzieli Cię bowiem od warzelni, pamiętającej czasy księcia Jana Henryka XV. Tu poznasz tajniki zacierania, poczujesz zapach gotowanej brzożki i dowiesz się ile chmielu trzeba dodać, by uzyskać w piwie przyjemną goryczkę.

Stamtąd czeka Cię wędrówka pod gigantyczne tanki i do chłodnych piwnic fermentacji, gdzie poznasz historię bawarskich piwowarów, co to przez niefrasobliwość wymyślił piwo dolnej fermentacji. A potem drogą przecinającą Browar przewodnik poprowadzi Cię w kierunku beczkami i smolami trasą, wzdłuż której ciesz się pięknymi budynkami: siedzibą Dyrekcji z wieżyczką zwieńczoną zegarem, niepozorna Budka Piwowara i Willa Müllera. Jeszcze tylko przejście przez ulicę Mikołowską i stanie przed Tobą nowoczesne Centrum Dystrybucji, w którym przekonasz się na własne oczy jak pędzi linia rozlewnicza, napełniająca w ciągu godziny 60 tysięcy butelek. W drodze powrotnej zobaczysz jeszcze tajemnicze schody dawnego peronu i stare zabudowania słodowni, by już po chwili wrócić do miejsca, gdzie rozpoczęła się wycieczka – do Tyskiego Muzeum Piwowarstwa. Pewnie nawet nie pomyślałeś Drogi Gościu, że minęła już pierwsza godzina wycieczki!

W sali kinowej Muzeum, wyposażony w specjalne okulary dzięki jednemu w Polsce filmowi fabularyzowanemu w technologii trójwymiarowej, na 20 minut przeniesiesz się do czasów pierwszych tyskich piwowarów do dziejów współczesnych. Jakże ciekawie ogląda się po takiej projekcji liczne butelki, kufle, dekle, narzędzia beczarskie i inne przedmioty zgromadzone w gablotach. A jeśli chcesz się dowiedzieć więcej o ich historii zatrzymaj się koniecznie przy jednym z kiosków multimedialnych rozmieszczonych w całym Muzeum. Dowiesz się z nich nie tylko o historii tyskich butelek i kufli, ale również o serwowaniu piwa, pracy laboratorium i innych ciekawostkach. Ta wiedza pomocna będzie w czasie quizu, do udziału w którym zaprosi całą grupę przewodnik. Wrażeniami z zabawy będziesz się mógł podzielić wysyłając w specjalnej beczce mailowej elektroniczną pocztówkę do przyjaciół. A to jeszcze nie koniec!

Po takiej dawce emocji nic nie smakuje lepiej niż szklanka zimnego „Tyskiego” piwa w otoczeniu oryginalnych murów muzealnych piwnic.

Na koniec zwiedzania będziesz mógł zrobić zakupy w sklepiku mieszczącym się w recepcji Muzeum. Nasza obsługa chętnie poradzi Ci w wyborze oryginalnej pamiątki wycieczki. Zapraszamy!

GODZINY OTWARCIA:

Pn. 14.00-18.00

Wt. 10.00-14.00

Śr. 12.00-18.00

Cz. 10.00-18.00

Pt. 10.00-20.00

Sb. 10.00-17.00

Nd. - nieczynne

REZERWACJA: telefon: (32) 327 84 30

Fax: (32) 327 84 37, E-mail: wycieczki.tyskie@kp.pl



[unicorn stage]

Member of UNICORN GROUP

- Impresariat artystyczny
- Organizacja koncertów, imprez integracyjnych i okolicznościowych
- Organizacja imprez masowych
- Obsługa prawna organizacji imprez
- Bezpieczeństwo imprez
 - Opracowanie planów zabezpieczenia
 - Zabezpieczenie medyczne i ochrona imprez rekreacyjnych i masowych
 - Specjalistyczna grupa ratownictwa medycznego
- Techniczna realizacja imprez
 - Sceny, zadaszenia
 - Trybuny, konstrukcje nietypowe
 - Hale namiotowe, garderoby
 - Oświetlenie sceniczne
 - Nagłośnienie dowolnych parametrów
 - Agregaty prądotwórcze
 - Ekrany LED i projekcje
- Realizacja TV
- Organizacja konferencji prasowych
- www.unicorngroup.com.pl



W czym możemy pomóc?

UNICORN GROUP
adds : communication : stage

Ti.G.A. YACHT & MARINA

Największa mazurska
flota jachtów

Wysoki poziom adrenaliny
- gwarantowany

żagle pełne wiatru

Sztynort
Zapraszamy do "Sztortu!"
Waszego szantowego portu

Noce pełne szant

CZARTERY JACHTÓW NA MAZURACH:

Biuro Sztynort:

Sztynort 11,

11-600 Węgorzewo

tel. (087) 427 51 79,

427 51 80

fax: (087) 427 51 85

tel. kom: 0 502 42 77 80

e-mail:

tiga-yacht@tiga.com.pl

IMPREZY GRUPOWE

Biuro Warszawa:

Al. Jana Pawła II nr 11

00-828 Warszawa

tel./fax (022) 624 23 24

(022) 654 83 22

e-mail:

agnieszka@tiga.com.pl

www.tiga-yacht.com.pl

CREOCITY



Na drzewo ze sztaampą!

To nie przypadek, że zwróciłeś uwagę na tę reklamę. Tworząc ją nie skupialiśmy się na ładnej grafice, czy zgrabnym tekście – myśleliśmy głównie o Tobie.

Co wiemy na Twój temat? Wiemy, że masz firmę lub pracujesz w marketingu. Wiemy też, że nie zawsze jesteś zadowolony ze swoich materiałów reklamowych.

Pragniesz się przebić w reklamowym szumie? Szukasz świeżych pomysłów? Skorzystaj z pomocy fachowców.

To, że doczytałeś do końca, to nie przypadek. Jeżeli czujesz, że nie stać Cię na przypadkowe reklamy, pozwól nam działać. Zadzwoń lub napisz – odpowiemy na każde pytanie.